Nr. 270. We Lwowie Sobota dnia 22. Listopada 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek. 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Sesja Sejmu galicyjskiego 1884.

IV.

Niniejszy artykuł będzie prawdopodobnie ostatniem słowem dziennikarskiem o ubiegłej niedawno sesji sejmowej, a to o tyle przynajmniej, o ile w sesji tej traktowano sprawy, o których mówić zamierzamy. Nie przypuszczamy bowiem, ażeby się wkrótce znalazł ktoś, ktoby się chciał rozwodzić nad przedmiotem, do traktowania którego doskonale da się zastosować znane przysłowie łacińskie: „czas i oliwa stracona“. Sprawy kolejowe, — o nich to bowiem mówić dziś chcemy — a w szczególności aż do znudzenia już omawiana sprawa statutu kolei państwowych, nie raz jeszcze dadzą zapewne aż nadto dużo materjału do spostrzeżeń mniej lub więcej pesymistycznych, — tego jesteśmy pewni na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Ale czy kto będzie miał ochotę tak prędko powrócić do tematu „wniosek Hausnera,“ o tem można śmiało powątpiewać. Są bowiem w wielkiej i małej polityce rzeczy, o których lepiej nie mówić bo... możnaby się czasem wstydzić było potrzeba.

Lecz jeżeli już w prywatnem życiu ma wielkie znaczenie zasada, że kto się chce poprawić, ten musi poznać przedewszystkiem grzechy swoje, o ileż lepiej zastosować ją można w życiu politycznem. Tam potrzeba przedewszystkiem umieć sądzić siebie samego. [illegible] nas osądzą, nie zawsze wprawdzie słusznie, zawsze jednak dość surowo, ażeby nam wykazać wszystkie słabe strony naszego postępowania. Jeżeli słowa nasze będą miały tylko takie znaczenie, że nam przypomną starych grzechów, to już cel ich będzie osiągnięty.

Ze wszystkich przedmiotów, które stały na porządku obrad Sejmu galicyjskiego w r. 1884 sprawa rewizji statutu kolei państwowych, która z początku zaznaczyła się jako sprawa polityczna, była może najnieszczęśliwiej prowadzoną. Nie myślimy przytaczać się do zarzutu tych, którzy twierdzili, że całą jej słabą stroną było właśnie to, iż ją zrobiono polityczną, naszem bowiem zdaniem nie mogła ona w żaden sposób pozostać na gruncie wyłącznie ekonomicznym. W statucie organizacyjnym mieliśmy prawo spodziewać się rozszerzenia autonomji krajów koronnych w pewnym zakresie, znaleźliśmy natomiast poniekąd jej uszczuplenie (patrz postanowienie o języku krajowym; p. Red.), upomnieć się o swoje [illegible] kraj miał święte prawo, ale i obowiązek (nawet pomimo przeciwnego zdania niektórych organów krakowskich!) więc jakże można było żądać zatrzymania sprawy na polu ekonomicznem [illegible]. Tego zarzutu nietylko nie rozumiemy zupełnie, lecz i owszem przeciwnie zdaje się, że sprawy w wielkiej części polityczną, jako wyłącznie polityczną traktować należało, chociażby przyszło nawet zamilczeć o jej praktycznem znaczeniu, (którego zresztą nikt sprawie tej odmówić nie mógł). Nie należało więc traktować sprawy połowicznie, tylko brać ją całą tak jak jest. [illegible] reprezentacji kraju nie brak w takich razach energji i że energja ta pożądane przynosi owoce, jeżeli tylko sprawa prowadzi się rozumnie, na to najlepszym dowodem stanowisko zajęte onego czasu przez Delegację polską w obec sprawy kolei Północnej i znane tegoż następstwa. Lecz tego wszystkiego nie było w tym razie. Sprawa rozpoczęta świetnie ku wielkiej, niepomiarkowanej zgrozie *Czasu et tutti quanti* już w komisji sejmowej zaczęła tracić grunt i barwę właściwą. Zwycięzcy w pierwszem głosowaniu, olśnieni pierwszem w tej sesji powodzeniem zapuścili się zanadto w szczegóły praktyczne, zapominając znowu o tem, że wystarczało udowodnić, iż statut jest uszczupleniem autonomji i poprzestać na tem. Zapuścili się tedy w szczegóły, rozprószyli uwagę i siły i nie mogli się już „pozbierać“ wówczas, kiedy tego najbardziej było potrzeba.

Tymczasem prawica sejmowa robiła wszystko, ażeby zawczasu uciąć głowę sławnej rezolucji komisyjnej. Minister za ministrem jechał z Wiednia, prosząc, żeby „dać spokój.“ bo sprawa złe robi wrażenie, za kulisami niebywałą rozwinięto agitację, ażeby żywioły chwiejne na swoją przeciągnąć stronę, tak, że kiedy sprawa miała wejść powtórnie do Sejmu na kilka dni naprzód przewidzieć można było, iż wnioski komisji nie otrzymają potrzebnej większości.

Cóż należało zrobić w obec takiego stanu rzeczy? Zdaniem naszem wszystko, tylko nie to, co się zrobiło, — wszystko, tylko nie kompromis, który wydał owoce takie, że z nich p. Czedik mógł się uśmiać dowoli, czego też sobie zapewne nie odmówił. Rozumiemy potrzebę kompromisów pomiędzy politycznemi stronnictwami różnych albo też nawet przeciwnych obozów, ale w takim tylko razie, kiedy to albo na dobre sprawie wyjść może albo jej przynajmniej nie zaszkodzi. [illegible] jednogłośną uchwałę, [illegible] gdzie rezultatem kompromisu była uchwała — powiedzmy otwarcie — bez treści, [illegible] której jedyną cechą była po prostu abdykacja, — tam nie wiemy jakie znaczenie mógł mieć kompromis. [illegible] już lepiej było upaść z honorem przy głosowaniu, a jeżeli były powody obawiać się tego, to był najprostszy sposób — nie wypuszczać sprawy z komisji, pogrzebać ją choćby bez nagrobka. W takim razie przynajmniej niktby nie mógł powiedzieć, że najważniejsze sprawy traktują się w Sejmie tylko dla formy, bez żadnego zresztą celu, tak tylko dla „zamydlenia“ oczu.

Ale stało się. Abdykowaliśmy kompletnie na punkcie statutu [illegible] stanu rzeczy, a z [illegible] powiedzieć sobie będziemy musieli *mea culpa* [illegible] ilekroć w przyszłości wypadnie nam stanąć w obec skutków naszego postępowania, które z pewnością nie dadzą czekać na siebie. Niechże przynajmniej będzie to dla nas nauczką, jeżeli kiedyś nadarzy się znowu sposobność — do zawarcia kompromisu.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Zapraszamy panów wyborców byłego obwodu Kołomyjskiego, by raczyli przybyć na Zgromadzenie przedwyborcze dla naradzenia się nad wyborem posła do Rady państwa. Zebranie odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie 5. wieczór w sali Rady pow. Kołomyjskiej.

Antoni Bohdanowicz.
Roman Puzyna.

Jak wiadomo, Sejm załatwiając w b. r. sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku p. [illegible] i towarzyszy w sprawie budowy kolei żelaznej ze Śniatyna przez Horodenkę do Zaleszczyk, wziął uchwałę, którą budowę powyższej kolei jako dla znacznej części kraju pożytecznej, polecił Rządowi do uwzględnienia i poparcia wszelkimi przysługującymi mu środkami. Zarazem uchwalił Sejm petycję reprezentacji miasta Śniatyna o urządzenie na terytorjum miejskiem stacji kolejowej projektowanej kolei z Horodenki do Załucza, przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

W wykonaniu tego polecenia i z uwagi, że w skutek prośby br. Jakóba Romaszkana o koncesję, sporządzony już został protokół rewizji trasy kolei lokalnej Śniatyn-Horodenka-Kostrzówka-Zaleszczyki, Wydział krajowy odniósł się obecnie do Rządu popierając tę prośbę.

Przekazaną zaś Wydziałowi krajowemu uchwałą Sejmu z dnia 10. września b. r. petycję ks. Adama Sapiehy, hr. Mieczysława Dunin-Borkowskiego, hr. Jerzego Dunin-Borkowskiego, br. Jakóba Romaszkana i br. Seweryna Brunickiego o poparcie budowy kolei drugorzędnej od Wyżnicy (Kut) przez Śniatyn, Horodenkę, Stefanówkę do Zaleszczyk, ewentualnie także z Zaleszczyk do Skały, odstąpił Wydział krajowy Rządowi z nadmienieniem, że jakkolwiek uchwała sejmowa dotyczy tylko linii Śniatyn-Horodenka-Zaleszczyki, to jednak ze stanowiska interesów krajowych byłaby również pożądaną budowa linij, nie objętych jeszcze uchwałą sejmową.

Polscy uczniowie akademji rolniczej w Wiedniu muszą się już w tym roku przygotować na zawód, który dla wielu może będzie dotkliwy, ale żadnego nie może uprawniać do żalu. W tym roku bowiem nie będzie rozpisany konkurs na stypendja, a raczej jednorazowe zasiłki, które corocznie rozdawane były w ogólnej kwocie 1500 złr. Sejm przeznaczył i w tym roku taką samą kwotę, ale w osobnej uchwale wezwał Wydział krajowy, aby zasiłki dał takim uczniom szkoły Dublańskiej, którzy po ukończeniu i uzupełnieniu studjów zagranicą mogliby objąć posady nauczycieli w krajowych szkołach rolniczych. Uchwale takiej Wydział krajowy nietylko nie zapobiegał, lecz nawet do pewnego stopnia sam ją prowokował, gdyż rzeczywiście czas już najwyższy pomyśleć o przysporzeniu krajowi liczniejszego zastępu kandydatów na posady nauczycielskie w szkołach rolniczych. Każda luka powstająca w etacie tych szkół jest dziś tak trudną do zapełnienia, że niektóre posady dłuższy czas muszą pozostać opróżnione. Stosując się do uchwały sejmowej, Wydział krajowy wybrał już z pośród abiturjentów szkoły Dublańskiej dwóch kandydatów, którym przeznaczył po 750 złr. na bieżący rok szkolny, aby przysposobili się na nauczycieli. Stypendyści ci według otrzymanej instrukcji mają kształcić się w tym kierunku, aby mogli nietylko wykładać naukę rolnictwa, lecz nadto samoistnie i bez oparcia o inne siły naukowe, przeprowadzać doświadczenia rolnicze tak w kierunku ogólnie naukowym, jak i specjalnie praktycznym. W tym celu polecono stypendystom, aby przedewszystkiem uzupełnili swoje wykształcenie w naukach przyrodniczych, nie zaniedbując sposobności słuchania wykładów w rolnictwie, a następnie poznali szczegółowo metodę prowadzenia doświadczeń rolniczych w tych laboratorjach, w których przedewszystkiem takie doświadczenia są wykonywane.

Znikła także druga kategorja stałych zasiłków, które Sejm corocznie uchwalał. Dla uczniów bowiem lwowskiej szkoły weterynarji Sejm wstawił i w tym roku 500 złr., ale z zastrzeżeniem, że kwota ta będzie rozdaną między dawniejszych stypendystów, zasługujących na dalsze wsparcia. Nowe stypendja nie będą nadawane, bo frekwencja w lwowskiej szkole weterynarji jest już i tak liczniejszą aniżeli tego wymaga potrzeba.

Czas.

W sprawie wspomnianej przez nas wczoraj rewizji trasy kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie, piszą do nas z Krakowa: W celu rewizji trasy kolei lokalnej, zaprojektowanej przez Towarzystwo galic kolei Karola Ludwika, z Dębicy przez Tarnobrzeg do Nadbrzezia, odbędzie się komisja w Mielcu na dniu 4. grudnia b. r., przy której uwagi i wnioski interesentów ustnie lub pisemnie przyjmowane będą. W zastępstwie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, zaproszonej do wysłania swego delegata, w komisji rzeczonej weźmie udział szef biura, dr. Weigel, a w razie możliwej przeszkody z przyczyny spodziewanego posiedzenia komisji centralnej dla szkół przemysłowych w Wiedniu, sekretarz Izby, dr Artur Leo. Niebawem odbyć się ma także rewizja trasy kolei lokalnej, z Białej przez Wadowice do Kalwarji, przy której Izbę handlową reprezentować będzie członek tejże, p. Feliks Lord.

Rosja, Anglja i Dardanele.

Uczucia przyjaźni Gładstona dla Rosji są powszechnie znane również jak rozmaite przysługi, oddane Rosji przez dzisiejszego angielskiego premiera. Obecnie nadeszła chwila odwzajemnienia się; otóż stambulski korespondent do *Times* zaznacza ją w sposób następujący:

„Uwaga Rządu tureckiego skierowana — z pewnością nie zawcześnie — na pretenzje Rosji używania Bosforu i Dardanelów jako dróg przewozowych dla transportu wojsk rosyjskich do wschodniej Azji.“ Praktyka ta jest stanowczem pogwałceniem traktatu, zabraniającego używania cieśnin morskich dla wszelkich celów militarnych. Pod osłoną flagi handlowej, przewoziły wielkie statki wrzekomo nihilistów i innych skazańców, w samej zaś rzeczy żołnierzy i rekrutów, przeznaczonych do uzupełnienia załóg na wybrzeżach syberyjskich. Początkowo sprzeciwiała się Porta przejściu tych statków, następnie jednakże zadowoliła się tłumaczeniami rosyjskiemi i zezwoliła nawet na żądania Petersburga, aby od czasu do czasu mogły wielkie statki transportowe przebywać Dardanele.

Owoż sprawa jest wielce ważną dla interesów angielskich na Wschodzie, tembardziej, że kanał Suezki stoi otworem dla statków rosyjskich równie jak dla okrętów pod flagą angielską. Tym sposobem ma Rosja do Indyj o wiele krótszą drogę jak Anglja. Proceder używany dotąd jest oczewistem pogwałceniem poręczonej traktatowo neutralności.“ (Wkrótce przyjdzie Anglja do przekonania, na jak mylną drogę wprowadziły ją polityczne przekonania i uczucia Gladstona względem Rosji; p. Red.).

Ziemie polskie.

Dzisiejszy *Dniewnik Warszawski* zawiera telegram z Petersburga o dymisji jenerał-majora Moskwina, gubernatora siedleckiego. Telegram powiada wprawdzie, że dymisja przesłaną została z powodu choroby jenerała, lecz pretekst ten jest tylko rodzajem łaski dla dymisjonowanego, ażeby nie powiedzieć, iż wypędzono go po prostu ze służby. Łatwo domyśleć się, że niełaska, w jaką popadł jenerał, wynikła z powodu niedawnych skarg unitów w Rzymie, zaniesienia których to skarg Moskwin nie potrafił ani przewidzieć, ani też im przeszkodzić, pomimo iż podpisy na adres do papieża zbierane były pod nosem niefortunnego tego gubernatora.

W tymże samym numerze *Dniewnika* znajdujemy wstępny artykuł o przyszłej uroczystości apostołów słowiańskich, Cyryla i Metodego, mającej się odbyć w Welehradzie morawskim. Żżyma się poczciwy *Dniewnik*, że uroczystość wspomniana nie odbędzie się pod auspicjami i przewodnictwem prawosławnej Rosji: „Uroczystość ta powinna być ogólnie słowiańską, a nie jedynie zachodnio-słowiańską, powinni w niej wziąć udział nietylko Słowianie katolicy, lecz i Słowianie wyznania prawosławnego i protestanckiego, a nawet chociażby i mahometańskiego. Wspólna idea słowiańska, uosobniona w tych wielkich apostołach słowiańskich, powinna być ogniwem, łączącym wszystkich Słowian. Tymczasem święte imiona tych apostołów wyzyskiwane są w celu powiększenia i tak już wielkiej waśni, dzielącej Słowian na części. Czego chcą dopiąć tem wyzyskującem postępowaniem? Czy spowodować przepaść pomiędzy Słowianami prawosławnymi a katolikami?..“

W końcu *Dniewnik* proponuje, ażeby Bułgarowie, Serbowie, Czarnogórcy i Mahometanie z Bosniakami urządzili odrębną uroczystość w Kijowie: „w starym naszym Kijowie, najbardziej wszech-słowiańskiem z wszystkich naszych miast ruskich.“

O fałszowaniu urzędowych dokumentów przez Rząd rosyjski wiedzą czytelnicy. Przytaczamy obecnie miejsce, które Rząd rosyjski w dokumentach ks. kardynała sekretarza stanu Jacobiniego wymazał. W akcie tym urzędowym jest mowa o mianowaniu profesorów języka rosyjskiego w seminarjach duchownych, których mianuje biskup, lecz Rząd zatwierdza. Następnie umieszczono w dokumencie te słowa:

„Biskupi uwzględnią przy wyborze mianowicie te osoby, które są dla Rządu personae gratae, lecz naturalnie wybranymi być mogą tylko tacy mężowie, którzy wyznawają wiarę rzymsko-katolicką i znani są z cnót, rozumu i nieskazitelnego życia (ut eligantur viri religionis „Romano catholicae,“ qui pietate, prudentia et integritate vitae sunt probati).“

Słowa „Romano catholicae“ wymazano w Petersburgu, ażeby w seminarjach katolickich mogli fungować jako profesorowie schizmatyccy.

Do tego dokumentu, biskupom przesłanego, dołączył Tołstoj, jak donoszą do *Germanji*, jeszcze pismo od siebie następującej treści:

„Zwracamy uwagę Waszej Ekscelencji, że pomimo tego układu z Rzymem, nie zostały zniesione istniejące dotychczas ustawy i przepisy, lecz że je tem bardziej obostrzamy. Ku wielkiemu zadowoleniu naszemu spostrzegliśmy, że Wasza Ekscelencja starałeś się zawsze stósować się ściśle do ustaw rosyjskich. Gdybyśmy w przyszłości widzieli, że Wasza Ekscelencja wielce się starasz o zgodne pożycie z Rządem rosyjskim, oraz o wierne i ścisłe wykonywanie istniejących ustaw i przepisów, natenczas nieomieszkamy, w przypadku kłopotów pieniężnych, kościołowi i zakładom W. Eksc. dopomódz.“

Pismo takie zapewne nie potrzebuje komentarza.

Sprawy zagraniczne.

Berlin 18. listopada. *Nordd. Allg. Zeitung* oblicza ilość głosów, które padły na poszczególne stronnictwa, w następujący sposób:

	1881	1884	Przyrost lub ubyt gł.
Konserw.	830.807	884.743	+ 54.000
Rządowcy	370.293	331.474	— 47.500
Narodow.	642.718	979.430	+ 337.000
Wolnom.	1.061.988	983.293	— 79.000
Centrum	1,275.377	1.392,667	+ 117.000
Polacy	194.984	203.086	+ 8.000
Demokr.	103.422	72.915	— 30.500
Socjaliści	311.961	526.241	+ 214.280
Duńczycy	14.398	14.447	+ 90

Ogółem oddano w roku 1884 gł. 5.661.066; w roku 1871 zaś tylko 5,097.760.—Liczby te nie będą bardzo dokładne. Konserwatyści zyskali 23 krzesła, lubo tylko 54.000 głosów im przybyło. Rządowcy mają 6 mandatów więcej, chociaż im ubyło 47.000 głosów, narodowcy mają teraz 5 mandatów więcej, chociaż im przybyło 337 000 głosów. Nie zapominajmy o tem, że ogromna większość tych głosów padła od strony konserwatystów i wolnazachowawców, którzy poszli za wabikiem rządowym. Ale cóż na to powiedzieć, że przyrost 300.000 głosów przysporzył narodowcom tylko pięć mandatów?

Petersburg 17. listopada. Cała prawie prasa rosyjska, jakby na daną komendę, poczęła napadać na chanat chiwiński, dowodząc, że carat powinien koniecznie pochłonąć Chiwę z powodu, że chan dzisiejszy uciska podatkami swoich poddanych, co źle oddziaływa na graniczących z nimi poddanych rosyjskich. Podobne głosy są zwykłem preludium moskiewskie do popełnienia grabieży, to też egzystencję polityczną Chiwy należy uważać za skończoną. Chanat ten zresztą po zajęciu Merwu ze wszech stron posiadłościami carskiemi otoczony, zostawał już oddawna w zależności od Rosji, a prawdę mówiąc nie ma go co żałować, raz dla tego że ludność Chiwy, prawdziwa dzicz

Nasze wydawnictwa ludowe.

Co pisać i jak pisać dla ludu, oto pytanie, nie ze wszystkiem dotąd rozstrzygnięte, od którego cała pożyteczność literatury ludowej zależy. Był czas, że uważano powiastkę za najwłaściwszą, a mianowicie za najponętniejszą formę rozpowszechniania pomiędzy ludem oświaty, wpajania weń prawd moralnych i kształcenia pojęć we wszystkich kierunkach. *Dzwonek* pismo dla ludu przed dwudziestu kilku laty założone, które pod redakcją nieodżałowanego, przedwcześnie dla literatury zgasłego śp. Brunona Bielawskiego, pierwsze zaczęło u nas dzwonić wieścią lepszej doli ludu, roznosząc pod strzechy wiejskie jeszcze w czasach przedkonstytucyjnych przy niedostatku szkół ludowych, słowa oświaty i miłości, *Dzwonek*, powiadam, używał często powiastki lub przynajmniej opowieściowego djalogu dla żywszego obudzenia ciekawości czytelnika i zwrócenia zręcznie, mimochodem niejako uwagi jego na właściwy przedmiot, który objaśnić za pomocą powiastki włościaninowi zamierzył. Udatna i przystępnie napisana powiastka, osiągała cel zamierzony, bawiąc uczyła, a *Dzwonek* był lubiony i czytany przez lud, zwłaszcza oświeceńszy w okolicach mazurskich.

Od tego czasu zmieniły się wszakże bardzo wszystkie stosunki. Obecnie mamy szkołę ludową, która zastąpiła pisma ludowe w obowiązku szerzenia elementarnych pojęć między ludem i przyjęła zadanie to na siebie. Dzisiaj pisma i książki dla ludu przeznaczone, winny być uzupełnieniem szkoły, dalszym ciągiem wiadomości w niej nabytych. Za tem idzie, że poziom pism ludowych podniósł się i rozszerzył. Wydawnictwa ludowe przy znacznie stosunkowo ożywionym ruchu czytelniczym pomiędzy ludem, mają dzisiaj zadanie dwojakie, mianowicie nie tylko szerzyć oświatę, rozjaśniać pojęcia i rozpowszechniać pożyteczne między ludem wiadomości, ale mają zarazem trudny a wielkiej doniosłości obowiązek walczenia przeciw szkodliwym wpływom, jakie z innej strony tąż samą drogą, prasy ludowej działając, żarliwie usiłują pod pozorem tendencyj narodowościowych obudzić w umyśle ludu rozdwojenie społeczne, zaszczepić weń jad niezgody domowej i przepoić nienawiścią ku wszystkiemu co nie wyrosło z siermięgi a czci nieskazitelnie pamięć spólnie przeżytych dziejów Polski i Rusi. W obec tego tem większej wagi nabiera pytanie: Co i jak pisać dla ludu?

Powiastka, stanowczo powiedzieć możemy, zużyła się i nie zajmuje w takim stopniu, ażeby zamierzony skutek odnosiła. Niektórzy pisarze ludowi nasi, a posiadamy ich szczupłą dość garstkę, popełniają ten błąd, iż uważając lud poniekąd za dziecko, piszą dla niego mniej więcej tak, jak się pisze dla dzieci. Doświadczenie nauczyło, że lud tego nie lubi i nie pociąga go książka postępująca z nim, jak z małoletnim. Lud nasz doszedł już do tego, że poznał w znacznej części potrzebę nauki, potrzebę nabycia wiadomości, za pomocą których byłby w stanie ulepszyć swe gospodarstwo, podnieść ład i dobrobyt domowy i chętnie bierze do ręki książkę, która mu w tym lub owym kierunku do tego chętnie dopomoże, krótko mówiąc, taką książkę, z której się czegoś praktycznego nauczyć spodziewa. A nawet powieść wówczas go już tylko zajmuje i do czytania nęci, skoro treść jej potrąca o jakieś rzeczywiste jego stosunki i potrzeby powszednie, domowe i gospodarskie. Z tego stanowiska należy dzisiaj oceniać pożyteczność i wartość książek dla ludu przeznaczonych, a wydawnictwa „Macierzy polskiej“ rozwijają się coraz pożyteczniej dla tego, że z tego właśnie wychodzą stanowiska. Za wielką zasługę poczytać im należy, że nabierają co raz więcej kierunku praktycznego, nawiązując treść ogłaszanych książeczek do stosunków bieżących, do potrzeb chwili, przez co nietylko przyczyniają się do rozjaśnienia pojęć i sprostowania przekonań ludności pod niejednym względem, dostarczając jej rad pożytecznych w sprawach naglących, z położeniem ludu ściśle związanych, ale co więcej, obudzają zajęcie włościan i torują sobie najskuteczniej drogę rozpowszechnienia. I tak pomiędzy ostatniemi książkami „Macierzy“ znajdujemy opowiadanie Romualda Starkla: *Z czasów powodzi*, w którym autor przedstawiwszy sposobem obrazowym straszliwe spustoszenia, zrządzone powodzią, która tegorocznej wiosny nawiedziła Galicję, wyjaśnia potrzebę regulacji rzek i wykazuje, że należycie przeprowadzona, stanie się ono z czasem podstawą dobrobytu ludności okolic, dzisiaj na ciągłe spustoszenia wylewem wód narażonych. Książeczka pod tytułem: *U nas taki zwyczaj, obrazek z życia ludu*, wyłuszcza potrzebę oszczędności, potępiając zdrożny włościan naszych zwyczaj niepomiernych wydatków na wesela, pogrzeby, poświęcenia chat, odpusty itp. W powiastce: *Głodowe lata*, napisanej przez prof. Benoniego, znajdujemy wyłuszczoną myśl, że oszczędnością i oświatą dochodzi się do dobrobytu, zabezpieczającego od klęski lat głodowych i nieprzewidzianych niepowodzeń. Pojawił się też pomiędzy ostatniemi wydawnictwami „Macierzy“ nieoceniony *Pielgrzym z Dobromila*, dobry nasz z lat dziecięcych przyjaciel, ten ukochany *Pielgrzym*, z którego ust uczyliśmy się wszyscy elementarza historji polskiej, miłości ojczyzny i cnót chrześciańskich; którego z rozrzewnieniem dziecięcem żegnaliśmy, gdy oddalając się z Dobromila, urwał na dłuższy czas swe nauki i historyczne opowieści. Wyborna ta książka, która nigdy nie straci swojego uroku i pożyteczności, wyszła w wydaniu „Macierzy“ z pięciu historycznemi ilustracjami Eliasza.

Najtańszy z wszystkich wyszedł też i kalendarz „Macierzy“, o którym wiedzą już nasi czytelnicy. Obok zwykłej części informacyjnej, odznacza się doborem artykułów treści odnoszącej się do stosunków wiejskich, gospodarskich i domowych. Złożyło się na tę trafnie z przeznaczeniem kalendarza dobraną wiązkę rozmaitości grono pierwszorzędnych naszych pisarzy, którzy chętnie pospieszyli rzucić tu ziarno myśli, pożyteczny plon przynieść mogącej. Obok poezji Lenartowicza, powiastek Wilczyńskiego i Bałuckiego, znajdnją się tu pouczające treścią a ponętne wykładem artykuły Kazimierza Wodzickiego, dra Żulińskiego, Tatomira, Gawareckiego, Rostafińskiego i innych. Na szczególniejszą uwagę przez oryginalną swą formę zasługuje *Wykład snów* przez Władysława Bełzę wierszem w ten sposób ułożony, że na każdą z dwudziestu czterech głosek alfabetu znajduje się gładki, dowcipnie obmyślany czterowiersz zawierający naukę moralną, ze snu o tym lub owym przedmiocie wyprowadzoną. Dobry to pomysł potępienia zręcznie tym sposobem wad i zasiewania natomiast ziarn pożytecznych naśladowany z wybornej podobnego rodzaju książeczki śp. Anczyca.

Kalendarz „Macierzy“ jest tak ułożony, iż odpowiada potrzebom szerokich bardzo kół czytelniczych. Ekonomowie, nauczyciele i w ogóle gospodarze wiejscy, Kółka rolnicze, inteligencja miasteczkowa, wszyscy korzystać zeń mogą. Dobry kalendarz jest, że tak powiem, przyjacielem domowym i całorocznym nieodstępnym towarzyszem Wiele zależy na jego wyborze. Z tego względu dobrze uczyniło wydawnictwo „Macierzy“, że się o niego postarało.

Działanie „Macierzy“ uzupełnia przeznaczone dla ludu czasopismo *Niedziela*, o którem sumiennie powiedzieć można, iż pojmuje zadanie swoje w całej pełni, lepiej może niż którekolwiek z dawniejszych pism tego rodzaju. Przejęte jak najlepszemi dążnościami, stara się szerzyć między ludem oświatę we wszystkich kierunkach, zamiłowanie pracy, zdrowe pojęcia obowiązków społecznych i te zwłaszcza wiadomości, które na polu praktycznem z życiem i zatrudnieniem ludności włościańskiej, w ścisłym pozostają związku.

Obok „Macierzy“ starsze od niej „Wydawnictwo dziełek ludowych“ nie poprzestaje swej pożytecznej pracy i ogłasza nieprzerwanie na każdy miesiąc po parę książeczek na przemian w polskim i ruskim języku. Ostatniemi czasy wydało powieść przez Krystynę: *Na nowych drogach*, Parasiewicza *Żywot św. Jana Kantego*, Merunowicza *Katechizm obywatelski*, zaś w ruskim języku Budzynowskiego *Kto na tebe kaminiom, ty na nioho hlibom*, powiastkę *Prybud szczastie rozum bude*, tudzież także kalendarz na rok 1885. Wszystkie te książeczki odznaczają się dobrą tendencją i są istotną zasługą zajmującego się wydawnictwem komitetu, a zarazem pocieszającym objawem wzrastających potrzeb umysłowych ludu pomiędzy którym się rozchodzą. Pożądanem byłoby aby wydawnictwo ogłaszało także od czasu do czasu książeczki ruskie czcionkami łacińskiemi, dla tych szczerego serca Rusinów, co miłując z całej duszy Ruś ojczystą, nie upatrują przecież zbawienia dla niej w kirylicy lub grażdance.

Wł. Z.

azjatycka, nie zasługuje tak samo jak i jej despotyczny chan na wielkie sympatje, a powtóre, że owszem w dobrze zrozumianym interesie europejskim należy pragnąć, ażeby Rosja jak największej pochłonęła zdobyczy w Azji. — W organie partji „narodników", w *Niedieli*, znajdujemy następujące ciekawe cyfry i uwagi o położeniu średniej własności ziemskiej w Rosji: „Jak rychło naprzykład w gubernji Ekaterynosławskiej postępuje wyzuwanie się z ziemi obywateli, o tem świadczy okoliczność, że w jednym tylko powiecie ekaterynosławskim od roku 1861 do 1879 szlachta wyzbyła się 30% swoich gruntów. W tym samym przeciągu czasu Niemcy powiększyli swoją własność ziemską od 5.133 dziesięcin do 55.632, rozmaici zaś kułacy rosyjscy ze stanu kupieckiego, mieszczan i włościan od 7.358 do 27.432 dzies. Pospołu z Niemcami żydzi też chciwie wydzierają ziemię z rąk zrujnowanej szlachty i przesiedlają się do dworów obywatelskich. W samym tylko powiecie elizabetgradzkim, gub. chersońskiej, od 1863 do 1878 roku żydzi nabyli 28.611 dz. ziemi, gdy tymczasem włościanie w tym samym okresie powiększyli swoją własność ziemską tylko o 4.989 dzies. Tak również w kraju zachodnim własność ziemska wymyka się z rąk szlacheckich i przechodzi do żydów. Nowi tu ziemianie — żydzi są najstraszniejszymi niszczycielami kraju; jest to jakaś szarańcza żarłoczna, są to nienasycone pijawki, wysysające krew z ludu, wyniszczające grunt, grabiące mienie ludu. Dawniejsi ziemianie są w opłakanej pozycji, niby kończą ostatnie dni swoje". Powyższe słowa zasługują tembardziej na uwagę, że pojawiły się w piśmie, które się ze swoją niechęcią ku obywatelstwu w ogóle i polskiemu w szczególności nie kryje.

Wydział statystyczny departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego, pracuje obecnie nad wydaniem przeglądu **ogrodnictwa** w Rosji europejskiej. Na rozesłane, w 20,000 egzemplarzy, pytania drukowane, wydział otrzymał tylko 1,000 odpowiedzi, utrzymujących, iż ogrodnictwo wszędzie po usamowolnieniu włościan podupadło, w prowincjach zaś zachodnich po ostatniem powstaniu; ogrody właścicieli ziemskich, pozbawione ogrodników i pracy pańszczyźnianej, właściciele zmuszeni zostali wraz z majątkami swemi puścić w dzierżawę ogrody. co wszystko razem, obok przymrozków w latach 60 i 70 przyczyniło się w wielu miejscowościach do ostatecznego upadku ogrodnictwa. „Oto jeszcze jeden fakt — dodaje *Swiet* — potwierdzający, iż kij był o dwóch końcach, i po rozbiciu kajdan na nogach włościan, włożono takowe na drugich, na obywateli".

KRONIKA.

Lwów dnia 21 listopada.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia biskupa **Rudigiera** polepszył się cokolwiek, boleści się zmniejszyły, a pacjent skarży się raczej na osłabienie. Apetyt jest zadowalniający. Powołano z Wiednia dr. **Dittla**. Ze wszech stron nadchodzą telegramy kondolencyjne, między innymi od kardynała **Schwarzenberga**, hr. **Belcredi'ego**, hr. **Falkenheya'a** i in. Poseł ks. **Grenter** przybył do Lincu — P. Stefan **Eichhorn**, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na tamtejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Nekrologja. W Przemyślu zmarł dnia 18 bm. Mateusz **Sartyni**, b. redaktor *Gazety Lwowskiej*, w majętności brata swego Jabłonicy ruskiej w Sanockiem, licząc przeszło lat 90. Do ostatnich czasów zajmował się ciągle pracami literackiemi i studjami nad gramatyką polską, którą prawdopodobnie opracowaną zostawił w rękopiśmie.

† Baltazar Kalinowski. Dnia 28. października b. r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, niedaleko od Petersburga. jeden z dość wybitnych i zaszczytnie znanych ziomków naszych, Baltazar **Kalinowski**, mając lat wieku 58. Dość liczni jeszcze koledzy jego z uniwersytetu petersburskiego z lat 1846—1851 pamiętają go, jako jednego z najczynniejszych i najbardziej poświęcających się członków studenckiego kółka w stolicy. U niego się zbierano, w mieszkaniu jego mieściła się tak potrzebna i ciągłym zasobem dla uczących się będąca biblioteka studencka. Od r. 1852 Kalinowski wykładał statystykę w kilku szkołach kadetów, magistrował się z nauk kameralnych, bronił rozprawy „O wolnym handlu" i nawet zajmował czas niejaki katedrę nauki finansów w uniwersytecie w charakterze profesora adjunkta. W 1862 r. rozpoczęło się życie jego wędrowne w skutek pewnych podejrzeń politycznych. Relegowany do Astrachania, przeniesiony został potem do Bijska w Tomskiej gubernji, zkąd pozwolono mu przenieść się do Tuły na mieszkanie; wreszcie wrócił do Petersburga w 1873 r., gdzie się kwalifikował na przysięgłego adwokata. Kalinowski rodem był z Pińska, a gimnazjalne wykształcenie pobierał w Wilnie, gdzie krewny jego, Andrzej Kalinowski, był przełożonym w byłym instytucie szlacheckim. Zmarły pozostawił po sobie najlepsze wspomnienie jako uczciwy i bezinteresowny człowiek, niezmordowany pracownik, z sercem czułem i gorącem, gotowem na każde zawołanie nieść pomoc udającym się do niego najuboższym ludziom, którzy potrzebowali prawnej obrony. Pozostawił żonę i synka w chłopięcym wieku. Pochowanie zwłok odbyło się we środę 31. października b. r. na cmentarzu rzymsko-katolickim w dzielnicy wyborskiej.

Kalendarz. Sobota (22.): Cecylji P. — Wszemiły. Wschód słońca o godz. 7. min. 22, zachód o godz. 4. min. 9.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, zające, borsuki i lisy.

Konkurs ogłasza Wydział krajowy na stypendjum z fundacji arcyks. Rudolfa o rocznych 120 zł. Stypendjum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów szkół realnych bez różnicy wyznania religijnego. Pierwszeństwo mają synowie mieszkańców powiatu przemyskiego, jak tenże istniał w r. 1861, tudzież synowie tych urzędników, którzy w czasie utworzenia fundacji, t. j. w r. 1861, zostawali na posadach urzędowych w powyższym powiecie. Gdyby takich kandydatów nie było, natedy otrzymać może stypendjum uczeń szkół realnych pochodzący z byłego obwodu przemyskiego. Prawo nadawania stypendjum służy każdoczesnemu namiestnikowi, a stypendysta może je pobierać aż do ukończenia szkół realnych. Podania wniesione być winny na ręce Dyrekcji szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do 15. grudnia br.

Wezwanie o pomoc. Karol Czachowski (syn znanego zaszczytnie pułkownika poległego w walkach r. 1863), dzierżawca Wojnarowy niżnej, rolnik zacny i pracowity, w skutek pożaru wybuchłego z podpalenia w nocy dnia 29. na 30. października r. b. utracił całe swoje mienie. Przeszło tysiąc kóp niezabezpieczonej kreszencji, wszystek młody dochowek, trzoda, drób, zaprzęgi, sprzęty gospodarskie i domowe, wszystkie zapasy spichrzowe i spiżarniane, słowem wszystko, co kilkunastoletnia twarda praca dorabiającego się gospodarza zgromadzić zdołała, dla wyżywienia licznej rodziny, zniszczonem zostało do szczętu. Acz sąsiedzi najbliżsi pospieszyli tak ciężko dotkniętemu z doraźną pomocą, niemniej przeto czujemy się w obowiązku odezwać się niniejszem do wszystkich, którym nieobojętną jest niedola bliźniego, w tem przekonaniu, że mimo licznych ofiar, jakie ostatniemi czasy na różne cele składać przychodziło, [illegible]

[illegible]

Rozmaite. [illegible]

Nowa sala lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". [illegible]

Dach jest łupkiem pokryty. Zewnętrzna strona budynku wykończoną będzie dopiero w roku przyszłym a to dla lepszego wyschnięcia murów. Dodamy je szcze dla uzupełnienia naszego opisu, że autorem projektu jest p. **Halicki** architekt, budowę prowadzi jako przedsiębiorca p. Albin **Zagórski** budowniczy, a kontrola techniczna powierzona p. Kazimierzowi **Kułakowskiemu**.

Nowe wybory do Rady powiatowej bobreckiej rozpisane zostały w ten sposób, że grupa gmin wiejskich będzie wybierać d. 17. grudnia, grupa gmin miejskich 19. grudnia, grupa większych posiadłości 22. grudnia b. r. Wybory te odbędą się w miejscach, ustawą przepisanych, a wyborcom wydane będą karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny wyborów.

W sprawie poboru do wojska ogłasza Magistrat, że według §. 14. instrukcji do ustawy wojskowej winien każdy popisowy, tj. należący do czterech klas wieku, obowiązanych do stawienia się przy najbliższym regularnym poborze do wojska, zgłosić się pisemnie lub ustnie do naczelnika gminy swego miejsca pobytu w miesiącu grudniu celem zapisania go w poczet powołanych do poboru. Stosownie do tego postanowienia wzywa Magistrat niniejszem wszystkich popisowych, urodzonych w latach 1865, 1864 1863 i 1862, i do gminy tutejszej przynależnych, jakoteż obcych, przebywających tu w jakimkolwiek celu (naukowym, handlowym, przemysłowym itp.), tudzież wszystkich tych, którzy wyszli już z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36. roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze zadość powinności wojskowej, aby do spisu poborowych zgłosili się w miesiącu grudniu 1884 w miejskim urzędzie konskrypcyjnym osobiście, a w razie słabości lub nieobecności, przez swych rodziców, opiekunów lub w ogóle zastępców, ustnie lub pisemnie, gdyż w razie zaniedbania tego obowiązku, bez względu na dalsze postępowanie prawne, ulegną grzywnie do sto (100) zł., a względnie karze aresztu do 20 dni (§. 42. ust. wojsk.).

Kradzieże. Pańkowi Michałusowi, rolnikowi w Grzybowicach koło Lwowa, skradziono 3 konie ze stajni, wartości 250 złr., z których jeden jest maści dereszowatej z łysiną na czole i z zagiętemi tylnemi kopytami; drugi gniady, na czole łysy, z białą łatką na grzbiecie i na boku; trzeci biały z wytartą sierścią na lewym boku — Skradziono Pawłowi Ziawiaowi, gospodarzowi w Jagielnicy, 15 sznurków korali, wartości 300 złr., dwie monety złote, wartości 42 złr., 12 cwancygierów i kontraktowe dokumenta, tudzież jego lokatorce, Marji Maniewskiej, 3 złote pierścionki, złote kolczyki wartości 33 złr., 90 złr. pieniądzmi i jej służbową książkę. *(G. L.)*

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 20. listop. Skradziono panu S. M. z wozu tytoń i cygara wart. 12 zł., dorożkarzowi J. N koc wart. 6 zł., a pani R. O. 20 sztuk bielizny znacz. M. O. i R. O. wart. 20 zł. Niewiadomy dotąd tragarz przywłaszczył sobie na szkodę pani T. Sch. tłómok z rzeczami wart. 12 zł., który niósł za nią ul. Żółkiewską. — Pani A. D. zgubiła palares z 4 zł. i 3 kart. zast. — Znaleziono kartkę zast. l. 43834.

Kraków 20. listopada. *(Z sali rozpraw.)* W osądzonej już sprawie Bolesława Malankiewicza i spólników, zgłosili obrońcy zażalenie nieważności głównie z powodu przerywania obrony ze strony przewodniczącego Trybunału p. starsz. radcy Czyszczana — Romanowi Piechowskiemu i Franciszkowi Sułczewskiemu, przysługuje nadto prawo rekursu co do wymiaru kary.

Głośna rozprawa karna o sfałszowanie rozporządzenia ostatniej woli śp. Wita hr. Żeleńskiego. odroczoną została z powodu niemożebności stawienia się w sądzie głównego świadka, Franciszki z hr. Załuskich hrabiny Żeleńskiej. Na żądanie obwinionego p. S. wezwani zostaną liczni świadkowie.

Nowy Sącz 16. listopada. Prezydent tutejszego sądu obwodowego p. Leonard Jarosch któremu Rada miasta Nowego Sącza przed paru tygodniami z okazji jubileuszu odbytej 40-letniej służby sądowej, nadała obywatelstwo honorowe, przesłał Radzie miejskiej kwotę 2000 zł. do rozdania między ubogich mieszkańców Nowego Sącza przeznaczając kwotę 400 zł. do rozdania między podupadłe rodziny chrześciańskie, a 1200 do rozdania po 200 zł. między osoby chrześciańskiej religii, które z powodu braku funduszów pobrać się nie mogły, jeżeli i gdy w związek małżeński ze sobą wejdą. Rada miejska, przyjmując ten wspaniały dar do swego rozporządzenia, złożyła szlachetnemu dawcy publiczne podziękowanie.

Z nad Bugu piszą do *Czasu*: Z dziwną obojętnością traktuje kolej Jarosławsko-Sokalska interesu całej okolicy wzdłuż tej kolei położonej, nie ożywiła ona ani handlu, ani ruchu tegoż, i nie stara się zadość uczynić potrzebom i życzeniom tutejszej ludności. Że tak jest, udowodnię faktami: 1) Podróż ze Sokala do Lwowa trwa od godz. 7 z rana do 10½ wieczorem, a zatem 15½ godzin. 2) Jazda II klasą kosztuje przeszło 10 zł., a z fiakrami przeszło 12 zł. 3) W Jarosławiu nie ma bezpośredniego połączenia z pociągiem krakowskim. Podróż powozem ze Sokala do Lwowa odbywa się wśród dnia w 10 godzinach i kosztuje tam i napowrót 14 zł., a do powozu za 14 zł. wynajętego wsiąść może 3 osoby. Należałoby prze to w interesie publiczności i samej kolei zaprowadzić bilety powrotne (tour et retour) ze Sokala do Lwowa za opłatą II klasą 10 zł. III klasą 5 zł., z prawem pobytu we Lwowie do 5 dni, w takim razie ułatwi się i uboższym podróż do Lwowa, a w ogóle nikt nie będzie miał rachunku jechać powozem. Skrócić czas jazdy przez zaprowadzenie pociągu osobowego, któryby znacznie króciej po stacjach się zatrzymywał, a tem samem czas jazdy by ukrócał. Należy przeto koniecznie urządzić pociąg osobowy, któryby ze Sokala o godz. 11 z rana odchodził; a o godz. 5 po południu do Jarosławia przychodził i tam pociągiem ku Lwowu się łączył. Zaprowadzenie takiego pociągu jest tem konieczniejsze że wszyscy z okolicy i sąsiedniej Kongresówki muszą obecnie na noc do Sokala przyjeżdżać, aby nazajutrz o god. 7 z rana zdążyć na stację. Jest to nadzwyczaj niedogodne tem bardziej, że w Sokalu nie ma dotąd żadnego odpowiedniego hotelu. Słychać też, że obecnie zbierają w całej okolicy podpisy na petycję do Dyrekcji kolei Karola Ludwika, właśnie w tych żądaniach wystosowaną. Cóż powiedzieć wreszcie o drogach dojazdowych do dworców w Sokalu, Krystynopolu i Bełzie, uznanych jeszcze w lipcu przez wszystkie instancje jako drogi publiczne? Od lipca do listopada, mimo najpiękniejszej pory, mimo planów na wiosnę jeszcze wykonanych, nic się dotąd nie zrobiło! i dziś w Sokalu do dworca kolejowego z powodu błota dostać się z trudnością. — W końcu nadmienić muszę, że dotąd listy i przesyłki pocztowe z Krakowa. mimo kolei, idą na Lwów, gdyż Rząd nie porozumiał się z Dyrekcją kolei. co do używania wagonu pocztowego. Wszelkie przeto listy i dzienniki krakowskie i wiedeńskie leżą 18 godzin we Lwowie na poczcie, czekając na pocztę odchodzącą do Sokala, a jednak już od 4 miesięcy kolej do Sokala jest w ruchu.

Buczacz 1. listopada. Na cele szpitala dla ubogich chorych pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Buczaczu złożyli od 1. czerwca do 1. listopada następujące datki: Za poezje ks. Fr. Sawy „Polskie dzieje i nadzieje": ks. bisk Morawski, bar. Krzysztof Błażowski, z hr. Rejów Ochocka, hr. Aniela Krasicka i Mencel po 10 złr. Karol Morwitz, bar. Miecz. Błażowski, ks. Białkowski, bar. Erazm Heydel, Wład Racięski, L. Szawłowscy, Marja Ronchetti, bar. Marjan Błażowski, ks. kan. Stan. Gromnicki i dr. O polski po 5 zł. Paweł Solecki, Ignacy Zdrazil, Sylw. Srokowski, Apol. Woiński po 4 zł. Amalja Bogucka, Erazm Wolański, Gustaw Zucker, dr. Ludwik Żminkowski, Michał Borowski, Ant. Kosicki, ks. Zawirski, Leop. Kukawski, ks. Kazim. Aktyl, Idalja Dąbrowska i ks. M. Soniewicki po 3 zł Feliks Bieńkowski, Piotr Gabryszi, Jan Gołębski, Maks. Heldenburg, Teofil Kanenberg, J. Cywińscy, dr. Leon Koźmiński, ks. Andrzejowski, Aleks. Borkowski. Jan Borkowski, ks. F. Posuchowski G. Kohn, D. Hirschhorn, Rosalja Czajkowska, Wład. Czaykowski, Ignacy Głażewski, Artur Z. Cielecki, ks. kan. Kaliniewicz, Włodz. Gniewosz, Kornel Piller, Kat Plattner, ks. Ant. Królicki, bar. Jul. Błażowski, Bol. Wolański, M. Bambeluchowski, ks Wład. Jachimowski, ks. Ferd. Majewski, Czekoński Zygm. Wendorff, Ludwik Noss, ks Piaskiewicz, ks. Krasowski, ks. Wesołowski, ks. Atan. Niżyniecki ks Jakób Nowąkowski, Andr. Mikuli, Szczep. Krzemiński, Józef Krzysztofowicz, ks Felsztyński, Marjan Rybczyński, Alojzy Sonnewend. J. H. Safrin, Juljusz Kosicki ks. Cyryl Jahner, Necheles, Józef Rybaczek, ks. Jan Hula, Zdzisł. Ujejski, Marja Ochocka, R. Zieliński, Jan Wiziarski, dr. Ferd. Obtułowicz, Pius Twardowski star. radca, ks Michał Szyba, ks. Rynkiewicz, Robert Filipek i dr Edward Krzyżanowski po 2 złr.

Z odsetek pobrano w tym czasie zł. 219.90. Częściowy zaś zwrot kosztów leczenia zł. 15·40. Hr. Oskar Potocki darował 6, Artur Z. Cielecki 2 łatry drzewa opałowego. Prócz tego p. Aleks. Borkowski 10 korcy kartofli.

Łaskawym dawcom „szczere Bóg zapłać"! składa Zarząd szpitala. W imieniu Zarządu

Dr. *Edward Krzyżanowski.*

Wiedeń 19. listopada. Sfery kupieckie w Wiedniu zainteresowały się rozstrzygnięciem procesu, wytoczonego przeciw jednemu z tamtejszych kupców o oszustwo. Rzecz się miała jak następuje. Za oknami jednego z sklepów pojawiły się próbki oznaczone jako „płótno lniane" z dodaniem ceny bardzo niskiej.

Przełożony cechu tkaczy skonstatował jednak, że była to bawełna i na podstawie tej wytoczył kupcowi proces o zamiar oszukiwania publiczności i o przekroczenie granic wolnej konkurencji. Sąd orzekł jednak, że ceny podane odpowiadały wartości przedmiotu, że przeto nikt nie mógł ponieść szkody i wyrokiem uwolnił oskarżonego

Dzienniki wiedeńskie biorąc asumpt z tej rozprawy, omawiają obszernie kwestję wolnej konkurencji i dochodzą do wniosku, że należy ostrzedz publiczność przed nieuczciwem wyzyskiwaniem jej łatwowierności.

Okradziony rosyjski radca stanu. Dygnitarz tej rangi, Dymitr **Nilow**, przybył przedwczoraj w towarzystwie radcy dworu, Aleksieja **Armfelda** o godzinie wpół do 5ej wieczorem do Wiednia w przejeździe z Moskwy do Genewy. Podróżni udali się natychmiast z dworca kolei Północnej na dworzec kolei Zachodniej, a po złożeniu pakunków na stole w sali II. klasy, poszli do restauracji dworcowej na wieczerzę. Do odejścia pociągu mieli trzy godzin czasu. Po 6ej godzinie wrócili do salonu. P. Nilow spostrzegł, że w czasie jego nieobecności, zniknęła ze stołu jego torba podróżna, w której znajdowały się: trzy banknoty francuskie po 1000 fr., trzy po 500 fr., siedem po 100 fr; 23 banknotów po 100 rs, 4 po 10 rs.; dalej 1330 fr. w rozmaitych sztukach złota. sakiewka z drobnemi, srebrna tabakierka, 2 pudełka z cygaretami, polica rosyjskiego Towarzystwa zabezpieczeń wartości 10 000 rs. i t. d., oprócz tego 16 biletów loteryjnych, pokwitowanie depozytu papierów wartościowych na sumę 100.000 rs. i kilka sztuk odzieży. Natychmiastowe poszukiwania komisarza policji pozostały na razie bez skutku. P Nilow odjechał do Genewy, zkąd ma towarzyszyć swej rodzinie w powrocie do Rosji.

Pisma socjalistyczne w koszarach wojskowych. Z Ołomuńca piszą pod datą 17. bm do *Mähr. Tagblatt*: „Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła. odbyła się onegdaj w koszarach 1. pułku inżynierji ścisła rewizja, którą zarządzono skutkiem doniesienia, że wśród żołnierzy tego pułku krążą w wielkiej ilości broszury i ulotne pisma socjalistyczne. Poszukiwania odniosły rezultat zdumiewający: znaleziono nie mniej jak 400 egzemplarzy socjalistycznego organu *Die Zukunft*, przechowywanych zarówno przez szeregowców jak i sierżantów. Jest ich wszystkich około 48 i sprawa ta wywołała oczywiście w sferach wojskowych olbrzymią sensację. Panuje ogólne przekonanie, że pisma owe przemycili do koszar świeżo powołani rekruci. Przedsięwzięto natychmiast liczne aresztowania i w ogóle śledztwo nadzwyczaj surowe i ścisłe. W przypuszczeniu, że i do innych koszar dostały się może pisma tego rodzaju władze wojskowe zarządziły ścisłą kontrolę nad załogą tutejszą."

Cygaro... jako *casus belli.* W pałacu księcia Bułgarji był bal; po kolacji powstał poseł rosyjski i pewien porucznik w sali, gdzie mimo zakazu zapalili cygara. Marszałek dworu zwrócił się do obu z prośbą o zaniechanie tego. Dyplomata rosyjski uczuł się tem dotknięty i opuścił obrażony salę. Książę Bułgarski pospieszył na drugi dzień złożyć ambasadorowi wizytę i przeprosić go za swego marszałka. Wolno więc p. ambasadorowi gwałcić wszelkie przepisy towarzyskie; silniejszy ma zawsze słuszność.

Znowu spadek w Ameryce. Służąca znanego bankiera kolońskiego, br. Oppenheima, młoda dziewczyna, oświadczyła chlebodawcom swoim pewnego poranku, że porzuca natychmiast korzystną u nich służbę, gdyż w Ameryce zmarł właśnie jej stryj rodzony, który zostawił olbrzymią spuściznę. Baron Oppenheim postanowił tedy, z pomocą szerokich koneksyj swoich, rzecz tę wyświecić i oto okazało się wkrótce, że młoda subretka jest rzeczywiście legalną sukcesorką spadku około 160 (?) miljonów dolarów, które natychmiast zlikwidować można. Wraz z nią należy do spuścizny czternaście członków tej rodziny, która pochodzi z Hesji.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś po raz pierwszy przedstawioną będzie „Chata za wsią" w opracowaniu pani G. Zapolskiej. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły naszej sceny, spodziewamy się więc, że sala będzie przepełnioną. Sztuka należy do rzędu tych, których brak w naszem repertoarze dotkliwie uczuć się dawał.

P. Wojciech Kossak, artysta-malarz, syn Juljusza, otrzymał onegdaj telegram z Budapesztu, w którym mu donoszą, iż cesarz nabył obraz jego, przedstawiający „Pocisk nieprzyjacielski," będący na wystawie międzynarodowej w Buda-Peszcie obecnie otwartej.

P. Modrzejewska już w poniedziałek wieczór powróciła z Warszawy do Krakowa. Znakomita artystka oddaje się obecnie z zapałem malarstwu i po kilka godzin dziennie pracuje w tym kierunku.

Ruch stowarzyszeń.

Z Towarzystwa politechnicznego Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 22. bm. o godz. 6. wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Wykład p. Kędzierskiego „O rekonstrukcji gmachu galic. Banku hipotecznego."

Stowarzyszenie bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, ogłosiło sprawozdanie z swych czynności w roku ubiegłym. Towarzystwo liczyło 170 członków zwyczajnych, 11 honorowych, a 49 wspierających. Sprawozdanie kasowe stosunkowo bardzo pomyślne: fundusz żelazny wzrósł do 8710 złr. 13. ct., fundusz obrotowy wynosił 16.344 złr 66 ct. Również bibljoteka wzrosła, a mianowicie do 1151 dzieł, a 1666 tomów, czasopism posiada Tow. 47. Wydział Towarzystwa, jak z sprawozdania widać, w każdym względzie wywiązał się z swego zadania tak co do właściwego celu Towarzystwa niesienia pomocy swoim członkom, (pożyczek rozdano w kwocie 1988 zł.), jakoteż nie zaniedbał brać udziału w wypadkach szerszy ogół obchodzących, jako reprezentacja Towarzystwa akademickiego.

Skład nowo obranego Wydziału jest następujący: Teofil Platyński, przew.; Tad. Obryciński, zast.; Radzyński, skarbnik; Birnstein, bibljotekarz. Wydziałowi: Wierzbicki, Komornicki, Kudelski, Makowiecki, Smyczyński i Stroka. Zastępcy: Fischler, Mostowski, May i Rolle

Z izby sądowej.

(Prezes klubu winkelszrejberów)

(Ciąg dalszy.)

Lwów 19. listopada.

(Dziesiąty dzień rozprawy.)

Wielkiej doniosłości były kategoryczne zeznania Lubiny **Löschowej**, która na sprawę testamentu ustnego śp. Lubczaka rzuciła nadzwyczaj wiele światła, przedstawiającego nader jasno postępowanie Kozakiewicza. Löschowa, kobieta uboga. stara, mogąca ledwie zapracować na kęs chleba, jest wdową po pisarzu Kozakiewicza, Edwardzie Löschu.

Mimo, że świadka tego na wniosek obrony nie zaprzysiężono, zapewnia on, że tylko szczerą prawdę zeznawać będzie.

Na śmiertelnem łożu przeklinał śp. Edw. Lösch ową godzinę, w której poznał Karola Kozakiewicza: „Przeklęte świadectwa, ten fałszywy testament, te skrzywdzone sieroty, do których krzywdy ja się przyczyniłem, nie dają mi spokojnie umrzeć. Nie byłem przy żadnym ustnym testamencie, a przysięga, jaką złożyłem w tej sprawie, była fałszywą." Oto słowa czującego zbliżającą się śmierć Edw. Löscha, które żona jego, jako świadek, dosłownie powtórzyła. — Na trzy tygodnie przed śmiercią — powiada świadek dalej — zaklinał ją mąż na wszystkie świętości, aby śmiertelnego zeznania jego nie ukrywała, lecz zrobiła z niego należyty użytek, gdyż krzywda bezbronnych sierot nie dałaby mu spokojnie umrzeć, a śp. Aleksy żadnego ustnego testamentu na rzecz swej żony nie zeznawał.

Świadek więc, wykonując ostatnią wolę męża, która dla niego jest świętą, wniósł do Prokuratorji państwa skargę (doniesienie) na Kozakiewicza, poradziwszy się wprzód na spowiedzi księdza, który kazał jej ten krok uczynić i prawdy nie zataić.

Doniesienie to widocznie nie bardzo dobre na Koz. zrobiło wrażenie, gdyż wszelkiemi siłami starał się on nakłonić Löschową do cofnięcia tegoż. Posyłał nawet p. Kahofera i chciał go skłonić do poświadczenia, że Löschowa jest „warjatką i pijaczką", złożył nawet dla niej 200 zł., chcąc ją w ten sposób odwieść od pierwotnego postanowienia, wszystko to jednak nic nie pomogło, gdyż Löschowa, mimo, że prawie z głodu i nędzy umierała, doniesienia swego nie cofnęła, stawiając wyżej prawdę i krzywdę oszukanych, aniżeli w podły sposób zdobyty „dobrobyt."

Również i Peller starał się zamówić świadka przy kieliszku wódki, do fałszywych zeznań, obiecując jej 100 zł., jednak i to nie odniosło skutku.

Zeznanie Löschowej zrobiło wielkie i deprymujące wrażenie.

Fryderyk **Kahofer** zeznał, że rzeczywiście z polecenia Koz. starał się namówić Löschową do cofnięcia skargi, a nadto. że Koz. podyktował sam świadkowi formularz podania, odwołującego pierwotną skargę Löschowej. Na przedstawienie jednak Löschowej przez świadka tej sprawy, nie zgodziła się ona na to.

Walentyna **Kahofer** potwierdza zeznanie Löschowej co do Pellera, który Löschowę rzeczywiście z jej pomieszkania wywołał i z nią mówił, a następnie i to, że Löschowa po powrocie do „izby" rozmowę tę świadkowi powtórzyła, a odnosiła się ona do ofiarowania owych 200 zł. za „dogodne" dla Kozakiewicza zeznanie.

Zauważyć musimy, że Koz. zapytywany przez p. przewodniczącego po zeznaniu każdego, nawet zaprzysiężonego świadka, „co ma na nie powiedzieć", podnosi się z ławki zwolna i wyrzeka słowa: „To fałsz, kłamstwo, świadek fałszywie zeznał"

Katarzyna **Kądzioła**, służąca Koz., mówi naprzód, że śp. Aleksy był u Koz. całe święta, że był tam także Kryciński i częsty gość Lutyński Apolinary, jednak po wezwaniu przewodniczącego, aby to stanowczo zeznała, a nie dodawała przy każdej odpowiedzi „zdaje mi się", odpowiada świadek, że dokładnie sobie przypomnieć nie może, że może było tak jak zeznała, a może nie

Julia **Diakon**, służąca Koz., nic o całej sprawie nie wie, również Jan Mittig oskarżony — a w tej sprawie występujący jako świadek — nie może sobie nic dokładnie przypomnieć, zresztą obstaje przy zeznaniach swych złożonych w śledztwie.

Świadek odwodowy Samuel **Striks**, były rzeźnik, obecnie sensal, karany za fałszywe świadectwo 3-miesięcznem więzieniem, na wszystkie zadawane mu pytania wymawia się brakiem pamięci, którą stracił podczas ostatniej swej słabości.

Jedno tylko doskonale pamięta, że w kwietniu 1867 r. we Lwowie byli w domu Koz. równocześnie Onufry Lubczak i Aleksy Lubczak, dalej że widział ich w karczmie w Jaworowie, gdzie Onufry Lubczak prosił brata — który chciał cały majątek na swą żonę zapisać — aby tego nie czynił, lecz dał jej tylko jedną połowę, a drugą braciom.

Zeznanie to jednak okazało się fałszywe, gdyż Aleksy Lubczak od 26. grudnia 1866 aż do śmierci (14. maja 1867) we Lwowie nie był, również i Jaworowa nigdy nie widział.

Na wniosek więc prokuratora, p. Spansty, Samuela Strikse uwięziono za fałszywe zeznanie (§. 277 p. k.), a woźny sądowy Stokłos odprowadził go do sędziego śledczego.

Antonina Kotyl, krewna Lubczakowej Anny, zaprzysiężona, zeznaje, że nie przypomina sobie dnia, w którym Aleksy Lubczak powrócił w r. 1866 w święta Bożego Narodzenia do domu. Opowiada następnie, że Lubczakowa Anna wspominała często o tem, a nieraz nawet te słowa mówiła: „Albo dostanę dożywocie, albo cały majątek na własność." O testamencie zaś świadek nigdy nic nie słyszał.

Po przesłuchaniu tego świadka zarządził pan przewodniczący odczytanie aktów, odnoszących się do owego ustnego testamentu.

Koniec posiedzenia o godzinie 1/2 8.

Lwów 20. listopada.

(Jedenasty dzień rozprawy.)

Przesłuchanie świadków zawezwanych do rozprawy co do testamentu Lubczaka Aleksego.

Józef Kauff nic nie wie o całej sprawie. Löschowa mówiła mu, że ma od Lubczaka otrzymanie do śmierci. Było to w tym czasie, kiedy Kozakiewiczowa posłała Kauffa po Löschową.

Adolf Kauff, 13 lat mający, zeznaje, że Löschowa mówiła w obecności Kauffa, że Lubczakowie i Berger dadzą jej utrzymanie i 100 zł. za to, że będzie mówić na stronę Lubczaków.

Krystyna Kauff zeznaje, że Löschowa opowiadała o zeznaniu na fałszywy testament — gdyż to jej mąż mówił — o dożywocie nic nie słyszała.

Anna Kauff: Löschowa mówiła świadkowi, że „ten pies Kozakiewicz wysyła ją na żebry i nie chciał jej dać 2 szóstki — ale ona jego nie potrzebuje, jak tylko bowiem zechce zejść na dół, to Berger i Lubczakowie dadzą jej 100 zł. i całe utrzymanie aż do śmierci.

Emilia Szelest, żona preclarza, na zapytanie p. przewodniczącego twierdzi stanowczo, że jest narzeczoną Pellera, a to na tej podstawie, że z mężem swoim nie żyje (!) Zeznaje po zaprzysiężeniu, że Löschowa robiła jakieś oświadczenia [illegible] „na kieszkę jedwabną" i przy tej sposobności mówiła, że lepiejby było, gdyby Peller trzymał stronę Lubczaków, bo w takim razie dostałby 100 zł., jeżeli więc — mówi świadek dalej — Peller mówić będzie dobrze na Lubczaków, to i Löschowej będzie dobrze.

Dalej powiada świadek, że „sobotniejszego dnia przyszedł do Pellera Onufry Lubczak, pił z nim wódkę i jak Peller potem świadkowi mówił, namawiał go do świadectwa przeciw Kozakiewiczowi."

Po złożeniu tego zeznania, które się wręcz sprzeciwia zeznaniu Pellera w tej sprawie, powstaje „narzeczony" zamężnej Szelestowej i mówi, że „ona się w niektórych punktach zmyliła."(!)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 19. listopada.

(Schönerer contra Vorstadt-Zeitung).

Przed sądem przysięgłych odbyła się dziś druga rozprawa spowodowana skargą o obrazę honoru, którą wniósł był Schönerer tym razem przeciw wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma *Constitutionelle Vorstadt-Ztg.*, Edwardowi Hügel. Trybunałowi przewodniczył radca Holzinger; jako wotanci zasiedli: radca Scharfen i adjunkt Olschini. W imieniu oskarżyciela stanął adwokat dr. Pattai, jako obrońca oskarżonego adwokat dr. Neuda.

Zanim przystąpiono do wylosowania przysięgłych, zaproponował dr. Pattai ugodę na zasadzie deklaracji, w której redakcja *Vorstadt Ztg.* oświadczyłaby, że powziąwszy w świeżo rozegranym procesie przeciw *Tagblattowi*, dostateczne przekonanie, iż postępowanie Schönerera było najzupełniej rycerskiem i honorowem, wyraża dziś ubolewanie swoje z powodu wyrazów, użytych w inkryminowanym artykule. Atoli propozycję powyższą odrzucił obrońca oskarżonego. W obec tego przystąpiono do dalszej rozprawy. Zawezwano ogółem 9 świadków, a mianowicie: Karola Giskrę jun., hr. Leopolda Thuna, kapitana Rosę, Ant. Meisslera, Juljana Krickla, Karola [illegible], dr. Kantschitscha, Aloizego Kölbla i Rudolfa Valdaga. Po przesłuchaniu Meisslera i nie jawiącego się dep. Ed. Raabe odstąpiono, skutkiem oświadczenia obr. dr. Neudy, iż w postępowaniu dowodowem nie będzie on wcale poruszał sprawy Wagnera, [illegible]. Przewodniczący oświadczył, że po swej stronie rezygnuje z przesłuchania świadków Kölbla i Valdagi.

W dalszym ciągu odczytano skargę Schönerera. Jak wiadomo pociągnął on w niej do odpowiedzialności sądowej redaktora *Vorstadt Ztg.* Ed. Hügla, z powodu artykułu p. t. *Der Ritter von der traurigen Gestalt* (Rycerz smutnej postaci), umieszczonego w nr. 128 tego pisma z d. 9. maja rb. Artykuł zarzuca mu w całej swej rozciągłości, a zwłaszcza już w tytule samym, [illegible] Schönererowi rzeczy niehonorowe, posądza go o tchórzostwo i posługuje się przytem wyrażeniami wielce obelżywemi. Po odczytaniu go, oskarżony zapytany przez przewodniczącego, co ma przytoczyć na swoje uniewinnienie, odpowiedział, że czuje się zupełnie niewinnym. Wspomniany artykuł napisany został pod wpływem [illegible] afery pojedynkowej, a uważał go nadal jako [illegible], których Schönerer nie skąpił nigdy w obec liberalnego dziennikarstwa. Długie lata prowokował on dziennikarzy na sposoby rozmaite, a w końcu zdarzyła się raz sposobność, aby mu powiedzieć całą prawdę. [illegible]

Następnie skonstatował przewodniczący na podstawie akt, że Hügel skazany był w r. 1864 za obrazę honoru na grzywnę 100 złr., a przez sąd [illegible] na 2 miesiące aresztu. [illegible]

wcale, natomiast o jakiemś odwołaniu z jego strony ani mowy nie było.

Na posiedzeniu popołudniowem ogłosił przewodniczący, że Trybunał w myśl wniosku prywatnego oskarżyciela sformułował jedno pytanie co do winy pozwanego, a mianowicie, czy oskarżony E. Hügel winien jest, że w inkryminowanym artykule przytoczył takie zmyślone lub przekręcone fakta, które posądzały dotyczącą osobistość o czyny niehonorowe lub nieobyczajne, a które mogły ją poniżyć w opinji publicznej i podać w ogólną pogardę.

Po przemowie dra Pattaia i obronie dra Neudy, które zresztą nic zawierały nic nowego ani bardziej zajmującego, a wyrażały oczywiście prośbę pierwszego, aby oskarżonego skazano, drugiego zaś aby uwolniono zupełnie, przysięgli udali się na ustęp i po półgodzinnej naradzie ogłosili wyrok swój, opiewający jednogłośnie na winę. Skutkiem tego Trybunał skazał E. Hügla na 4-tygodniowy areszt, zwrot kosztów procesu i utratę 60 złr. z kaucji. Również postanowił, aby niniejszy wyrok po osiągnięciu prawomocności wydrukowany został na czele *Vorstadt Zeitung*.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Sprawy kolejowe. Na mocy § 24 organizacji kolei państwowych Ministerstwo handlu postanowiło urządzenie t. z. urzędów ruchu (Bahn-Betriebsämter) w następujących stacjach: W okręgu Dyrekcji ruchu krakowskiej w Grybowie, Mährisch-Schönberg, w Mszanie dolnej, Nowym Sączu, Oświęcimie, Podgórzu, Skawinie-Suchej, Zagórzanach, Zöptau, w Żwardonie. W okręgu Dyrekcji ruchu lwowskiej: w Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Husiatynie i Stryju.

Kolej Transwersalna. Na podstawie sprawozdań o postępie budowy przypuszczaliśmy, że otwarcie kolei nastąpi lada chwilę, tymczasem z obecnych sprawozdań przekonujemy się, że długo jeszcze musimy czekać na wykończenie tej tak ważnej dla handlu naszego linji kolejowej. Na przestrzeni Żywiec Nowy-Sącz powstały skutkiem niepogody uszkodzenia, które zaledwie w przeciągu kilku miesięcy naprawić się dadzą. Zresztą w obec dzisiejszych stosunków klimatycznych w wielu punktach roboty powstrzymane być muszą. Skutkiem tego opóźnienia powstrzymane zostały wszelkie dalsze układy między Zarządem kolei Transwersalnej a Zarządami kolei Północnej i kolei państwowych aż do czasu, kiedy termin otwarcia stanowczo oznaczonym zostanie.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. listopada.

Wiedeńska *Presse* donosi z Bukaresztu, że tamtejsza Rada sanitarna uchwaliła nie dozwolić przejazdu pociągami kurjerskiemi; podróżni mają się poddać w Werciorowie dezynfekcji. Dalsza podróż odbywa się wagonami rumuńskiemi.

Cesarz przybył wczoraj do Buda-Pesztu. Dwór przybędzie przy końcu b. m. z Gödöllö i zamieszka na zamku budzińskim. Według ostatnich dyspozycyj zostaje dwór w Buda-Peszcie do 17-go stycznia roku przyszłego.

W przyszłym roku okupacyjna armia w Bośnji i Hercegowinie zostanie wzmocnioną świeżemi siłami. Starzy żołnierze, którzy ukończyli swoje trzechlecie a ponadto jeszcze służyli ośm tygodni przejdą w stan rezerwy, a na ich miejsce przyjdzie 6000 młodych rekrutów. Jak wiadomo bowiem, rekruci przeznaczeni do pułków bośniackich muszą przebyć ośmiotygodniową naukę w własnym okręgu uzupełniającym, [illegible], a skutkiem tego żołnierze starsi służą o 7—8 tygodni dłużej. Obecny stan korpusu okupacyjnego wynosi 27000 ludzi, prócz tego istnieje oddział przeznaczony do patrolowania, składający się z 600 [illegible] i 12 kompanij (około 1400 ludzi) uzupełnianych z okręgów Serajewo, Mostar, Banialuka i Dolna Tuzla.

Ciekawy proces rozegrał się onegdaj przed kratkami sądu krajowego w Bernie. Poseł do Rady państwa, Rudolf Auspitz, zdawał niedawno przed wyborcami sprawę ze swych czynności poselskich. Dziennik *Tagesbote* wydrukował mowę i został za „naruszenie spokoju publicznego i podburzanie przeciw organom Rządowym" skonfiskowany. W skutek wniesionego rekursu odbyła się onegdaj rozprawa w berneńskim sądzie kraj. Zastępca prokuratora dr. Raab zaznaczył, że nie uchodzi konfiskować artykułu a [illegible] właściwego autora jego, i zażądał w imieniu [illegible] sądowej ścigania tegoż. Sąd potwierdził konfiskatę i [illegible] prokuratora w Znaim, gdyż w tym mieście wygłosił Auspitz mowę, za którą skonfiskowano artykuł.

Nominacja br. Karola Kraussa austro-węgierskim konsulem jeneralnym w Warszawie ma być już rzeczą postanowioną i wejdzie temi dniami w wykonanie.

W wyższych berlińskich sferach wiarogodnych utrzymują, że skazany na śmierć, a następnie ułaskawiony podpułkownik Aschenbrenner, został na [illegible] w Schlüsselburgu rozstrzelany. Podczas transportowania do twierdzy, nastąpiła scena przykra między Aschenbrennerem a lekarzem okręgowym, którego Aschenbrenner uderzył w twarz. Skoro o wypadku tym doniesiono, nadszedł rozkaz z Petersburga, aby Aschenbrennera rozstrzelano.

Wychowańcy korpusu kadetów w Moskwie, który w znanych zajściach czynny wziął udział, [illegible]

Emigracja z terytorjum kaukaskiego, które przypadło Rosji na zasadzie traktatu berlińskiego, przybrała w tym roku znacznie większe rozmiary. [illegible]

[illegible] 19. tm. przewodniczył hr. Hatzfeld, delegat rosyjski nie był obecny. Konferencja rozpoczęła [illegible] Kongo, [illegible]

Deficyt w budżecie niemieckim wynosi 43 miljony marek. Książę Bismarck miał oświadczyć na zapytanie, jak myśli pokryć ten niedobór, że nie przedstawi parlamentowi ani Radzie związkowej, ani parlamentowi żadnych nowych projektów podatkowych.

Podług korespondencji z Rzymu do *Polit. Corr.* są doniesienia pism polskich o przyjęciu przez papieża deputacji unitów w wielu szczegółach niedokładne. Audjencja nie miała żadnych świadków, jak to zresztą zwykle bywa przy przyjęciu osób prywatnych. Papież wyraził żal z powodu że unici nie używają wolności religijnej w tym stopniu, w jakim jej używają inni poddani. Zarzut uczyniony przez *Journal de St. Petersbourg*, że samo wysłuchanie skargi poddanych obcego monarchy jest niestosowną interwencją ze strony papieża w sprawy obcego państwa—jest bezpodstawny i niezgodny ze stanowiskiem papieztwa. Podług tej teorji byłby papież skazany na zupełną bezczynność, a wszelkie konkordaty i rokowania z obcemi rządami stałyby się wręcz niemożliwemi.

Paryski *Gaulois* notuje pogłoskę o zastąpieniu gabinetu Ferry'ego gabinetem Brisson'a. W gabinecie tym objąłby Brisson przewodnictwo, Spuller albo Saint-Vallier tekę spraw zewnętrznych, a Freycinet Ministerstwo wojny. Pogłoska dość nieprawdopodobna.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 21. listopada. Według *Pester Lloyda*, oświadczył Tisza na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej, że w obecnych stosunkach nie może być mowy o uregulowaniu waluty. Wspomnienie o tej kwestji w sprawozdaniu komisji byłoby tylko wyzyskane do prywatnych celów, z drugiej zaś strony, zaalarmowałoby producentów, którzy sądziliby, że zmianą waluty ma się im przysporzyć rozmaitych zawikłań. Dotykanie tej sprawy jest więc zupełnie nie na czasie.

W kwestji ugody oświadcza Tisza, że bardzo jest możliwe, iż ta ugoda przysporzy Węgrom podwyższenie pewnych dochodów, jednakże to podwyższenie nie powinno uchodzić z góry jako cel, ponieważ Rada państwa dałaby Rządowi austrjackiemu analogiczną dyrektywę, coby uniemożliwiło porozumienie pomiędzy obiema połowami monarchji.

Berlin 20. listopada. Parlament został otwarty przez cesarza. Mowa tronowa oświadcza, że do przeprowadzenia reformy wewnętrznej potrzebne będzie przedłożenie w sprawie rozszerzenia ustawy o zabezpieczeniu na przypadek kalectw także na robotników rolniczych i zatrudnionych przy zakładach przewozowych i przedłożenie w sprawie rozszerzenia instytucyj Kas oszczędności; mowa tronowa zapowiada przedłożenie budżetowe i zaznacza w obec wzrostu wydatków konieczną potrzebę otworzenia nowych źródeł dochodu; wspomina, że smutne położenie przemysłu cukrowego utrudnia podwyższenie dochodu z podatku od cukru.

Następnie zapowiada mowa tronowa przedłożenie w sprawie związku cłowego z Bremą, zapowiada oświadczenia co do zamorskich kolonij, zostających pod opieką państwa, które ożywiają handel, przemysł i eksport produktów; porusza porozumienie z Francją względem powołanej konferencji w celu obradowania nad środkami, aby handel z Afryką poprzeć i zabezpieczyć i upatruje w gotowości, z jaką przyjęto zaproszenia na konferencję dowód przyjaznego usposobienia i zaufania wszystkich państw zagranicznych w obec Niemiec, tudzież uznania ich pokojowych tendencyj.

Mowa tronowa wypowiada szczególnie radość z tego powodu, że przyjaźń z monarchami Austrji i Rosji najwięcej zbliżonymi do monarchy niemieckiego przez tradycje ojców, pokrewieństwo dworów panujących i sąsiedztwo krajów w skutek zjazdu w Skierniewicach w ten sposób mogła być wzmocnioną, iż cesarz spodziewać się może, że trwać ona będzie niezamącona przez długie lata. Monarcha dziękuje Bogu za tę pewność i polegającą na niej silną rękojmię pokoju.

Paryż 20. listopada. Według *Paris Journal* donosi jenerał Brière w telegramie z d. 15. bm.: Nieprzyjaciel natarł gwałtownie na dwie kanonierki na rzece Claire. Jeden marynarz zabity, 8 ranionych. Brière wysłał pułkownika Duchense, aby oczyścił okolicę i zmienił znużoną załogę Tuyenquau. Wzdłuż rzeki Czerwonej ma się zbliżać korpus 8.000 Chińczyków. Brière jest w pogotowiu na ich przyjęcie. Urzędownie donoszą o obsadzeniu Tadjurabai przez Francuzów.

Londyn 21. listopada. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że skoro tylko ukończy się wymiana zdań o Egipcie pomiędzy mocarstwami, przedłoży on rezultat odbytych rokowań. Do owej chwili udzielenie jakichkolwiek komunikatów jest niemożliwem tak samo jak ogłoszenie aktów o misji Northbrooka. Angielsko-francuskie porozumienie ściąga się zresztą tylko na konferencję, nie zaś na obecne wnioski.

Berlin 20. listopada. Na otwarciu Sejmu Rzeszy niemieckiej (Reichstag) byli obecni wszyscy książęta, kanclerz państwa, członkowie Rady związkowej, poseł francuski i turecki i członkowie konferencji afrykań. Ustęp mowy tronowej o polityce kolonialnej i o konferencji, jako też zakończenie mowy, zyskały żywe uznanie. Po wypowiedzeniu przez kanclerza otwarcia Sejmu, ozwały się trzykrotne okrzyki na cześć cesarza. Pierwsze posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem najstarszego wiekiem Moltkego. Wybór prezydenta naznaczono na sobotę.

Berlin 20. listopada. Komisja konferencyjn wysłuchała dziś zdania ekspertów, a w liczbiea tychże Stanley'a.

Rzym 20. listopada. Senat zwołany na dzień 27. b. m.

Rzym 20. listopada. *Ajencja Stefani* donosi o pogłoskach, że podróżnik afrykański Bianchi miał paść ofiarą jakiegoś wypadku.

Paryż 20. listopada. *Temps* mniema, że podwyższenie cła od zboża nie przewyższy kwoty 3 franków.

Madryt 20. listopada. Dzisiaj powtórzyły się znowu rozruchy studentów. Kilku ranionych.

Madryt 21. listopada. Wskutek wkroczenia żandarmerji i policji, ścigającej demonstrantów, do sal uniwersyteckich, podał się rektor do demisji, która została przyjętą. Dotąd 60 aresztowań

Ateny 21. listopada. Caligas wybrany ponownie prezesem Izby.

Londyn 20. listopada. Gladstone oświadczył w Izbie gmin, że Rząd przygotowuje przedłożenia w sprawie finansów egipskich. Odnośne wnioski będą zakomunikowane mocarstwom.

W Izbie lordów oznajmił Northbrook, że artykuł *Times*'u polega na mylnej informacji.

Paryż 20. listopada. Wskutek zmian, przedsięwziętych w osnowie ostatniego oświadczenia Ferry'ego w komisji tonkińskiej, powstały nowe trudności. Clemenceau podniesie tę sprawę na jutrzejszem posiedzeniu Izby.

Frankfurt 20. listopada. Przy wjeździe nocnego pociągu pospiesznego (Wiedeń-Paryż) na stację Bieligheim, uderzyły nań dwa zluzowane wagony towarowe. W skutek zderzenia wyskoczył z szyn wagon pocztowy, dwa wagony osobowe doznały uszkodzenia, z podróżnych jednakże nikt nie ucierpiał.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 20. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·50 do 274·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·50 do 200·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·30 do 99·30, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·30 do 99·30, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4 1/2 % w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2 % w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·69 do 9·79, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24 1/4 do 1·26 1/4, 100 marek niemieckich 59·80 do 60·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 21. listopada godz. 10 min. 30. Akcje kredytowe 296·70, Anglo-Austr. 105·50, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 271·50, Południ. —·—, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4 1/2 % pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·72 1/2. Rubel papierowy 1·26. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 20 listopada godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 51·50, Węg. akcje kredyt. 296·50, Akcje anglo austr. 105·25, Akcje banku Union 89·25, Akcje Karol. Ludwika 271·50, Akcje kolei północnej 237·75, Akcje kolei południowej 147·25, Akcje kolei Alföldzkiej 180·50, Akcje Staatsbahn 299·40, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 197·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 168·75, Wiedeńskie losy 124·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 116·—, Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 94·47, Akcje banku związkowego 105·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26 1/4, Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: uciśnione.

Wiedeń d. 20. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·35, w srebrze 82·60, Renta w złocie 103·90, 5% austr. renta marcowa 96·55, Akcje banku wiedeńskiego 870·—, kredytowego 294·30, Londyn 122·85, Srebro —·—, Napoleondor 97·25, Dukat cesarski 5·78, 100 marek niemieckich 60·05

Berlin d. 20. listopada godz. 5 min. 55. Rosyjskie banknoty 209·70. Akcje kredytowe 491·50, Lombardy 247·50, Galicyjskie 113·10, Kolei rumuńskiej 61·70, Austrjackie banknoty 166·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·60.

Telegramy zbożowe d. 20. listopada. Wiedeń: Pszenica 8·20, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 29·25 do 29·57 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·24 do 8·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 153·50 m., żyto —·— m. spirytus loco 43·40 m., olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 21 listopada: 13·50 do 13·75. Brema: 7·35 do —·—. Hamburg: 7·40, na listopad-7·40 na listopad-grudzień 7·65. Antwerpja: na listopad 18 1/2. Nowy-York: 7 1/8. Filadelfia: 7 1/8.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie,